


Polowanie na wilki

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie lamentuje, że wilki w sezonie łowieckim 1999/2000 zagryzły ponad 500 jeleni, 385 sarenek i 52 dziki.

To bestialskie zwierzę ze swej paskudnej natury zabija i zjada żywe dewizy, a czasami zabija też uosobienie  niewinności i świętości w postaci owieczek, których - jak napisał Dziennik Polski - wstrętne wilki zjadły aż 60! Zabójcy nie wystarczyły owieczki: wilki zjadły też jedno cielę i jedną kozę! Co prawda, jak szacują leśnicy, w poprzednim sezonie łowieckim wilki zjadły dużo więcej ślicznych sarenek i dziczków, ale za to mniej jeleni! Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie nie ma wątpliwości, że wilków przybywa i że warto je odstrzelić. W przeciwnym razie nie będzie już do czego strzelać, bo śliczne sarenki, jelonki i dziczki zostaną bestialsko zjedzone przez te ohydne wilki. Słynny bieszczadzki leśnik-myśliwy, Pepera, już przed laty głosił, że wilk to okrutna bestia i dlatego osobiście zabił ich kilkadziesiąt. W tym sezonie, po apelach myśliwsko-leśnej braci, ministerstwo zezwoliło na odstrzał dziesięciu najbardziej agresywnych wilków. Myśliwi natychmiast podjęli się wyszukiwania osobników agresywnych. Wielu opowiadało o spotkanych wilkach ociekających krwią, a także o dzieciach idących do szkoły, które ratowały się przed kłami ucieczką na drzewo. Jeden wilk, który poszedł w ślady wadery wędrującej przed rokiem, w dniu Matki Boskiej Gromnicznej do kościoła koło Stalowej Woli (gdzie oberwała gromnicą od babci idącej na mszę), udał się nocą wielkanocną w kierunku stajenki w Ustrzykach, ale oberwawszy butelką od Janka Napitego uciekł w popłochu do pobliskiej kniei, gdzie Koło Łowieckie "Watra" śpiewało właśnie tradycyjną pieśń "Pojedziemy na łów". Oszołomiony niespotykaną w przyrodzie harmonią głosów skonał bez żadnego fizycznego uszkodzenia ciała. Był to jedyny przypadek śmierci wilka w ostatnich miesiącach. Zasiadki myśliwych przy owcach nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Poza porykującym o północy za Hanką Stefkiem (o mało nie odstrzelonym przez dewizowca z Dolnej Saksonii) i gacopyrzem, który o włos nie wplątał się śmiertelnie we włosy myśliwego z Krosna, nie natrafiono na żadne formy dzikiego życia zbliżone do krwiożerczych wilków.

Omn.